



## Ks. Aleksy Prusinowski zapomniany wielkopolski Skarga

W tym roku przypada dwusetna rocznica urodzin ks. Aleksego Prusinowskiego, zasłużonego dla Wielkopolski bojownika o polskość tej ziemi, trwanie języka i religii katolickiej. Niestety, bazowe biografie tego kapłana są zgodne z obowiązującym kanonem opisywania życia osoby duchownej. W kwiecistej formie i nadużywanej patetyczności gubiły się często istotne fakty, myliły się daty i zmieniała się dowolnie kolejność wydarzeń. Ten artykuł to próba „uporządkowania” życiorysu „wielkopolskiego Skarga”, na ile to możliwe na bazie dostępnych dziś źródeł.

Aleksy Prusinowski urodził się 13 lipca 1819 roku w Gostyniu jako trzecie dziecko sędziego średzkiego Antoniego Józefa Manswet-Prusinowskiego h. Pobóg i Agnieszki ze Szczytów h. Jastrzębiec. Sakramentu chrztu świętego udzielił mu proboszcz parafii pw. św. Małgorzaty w Gostyniu ks. Józef Ostrowski. Ojcem chrzestnym był miejscowy adwokat Augustyn Konkiel, matką chrzestną Joanna Kuleszyna – żona burmistrza Gostynia<sup>1</sup>. Edukację na poziomie elementarnym zapewniła Aleksemu matka. W wieku 8 lat rozpoczął naukę w szkole katolickiej przy klasztorze Filipinów w Gostyniu pod opieką ks. Piotra Mateckiego. Szkoła ta przygotowywała chłopców do nauki w wyższych klasach gimnazjalnych. Po czterech latach nauki zdał konieczne egzaminy i przyjęty został do kwinty znanego z wysokiego poziomu nauczania gimnazjum w Lesznie. Zaliczył kwintę i kwartę zbierając oceny dobre, bardzo dobre i chwalebne. W tercji ku przerażeniu nauczycieli obniżył znacznie loty z języka niemieckiego i z matematyki, której szczerze nie znośił. Na tym etapie postępów w nauce zastała go wiadomość o śmierci ojca. Antoni Prusinowski zmarł 20 kwietnia 1835 roku zostawiając po sobie pokaźną bibliotekę, pięcioro dzieci<sup>2</sup> i żonę bez środków do życia<sup>3</sup>. Dalsza edukacja Aleksego w Lesznie stanęła pod znakiem zapytania.

Opieki nad chłopcem podejmują się zaprzyjaźnieni z domem Prusinowskich księża: Edward Kropiwnicki i Jakub Prabucki<sup>4</sup>. Pierwszy z nich bierze na siebie

<sup>1</sup> Z. Grot, *Ks. Aleksy Prusinowski*, „Kronika Gostyńska” 1936, nr 5, s. 65.

<sup>2</sup> Rodzeństwo Aleksego: Justyn (ur. ?), Florentyna Teodora (ur. 1816), Roman Ludwik (ur. 1821), Ignacy Edward (ur. 1823).

<sup>3</sup> Renta po zmarłym mężu wynosiła zaledwie 60 talarów rocznie.

<sup>4</sup> **Kropiwnicki Jan Edward** (1798–1866) – ks. katolicki, świeciana kapłańskie otrzymał w 1827 roku. Teolog, aktywny działacz Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jeden z organizatorów i opiekunów konwiktu w Gostyniu. Profesor w Instytucie Nauczania dla Szkół Elementarnych w Poznaniu. Bibliofil, zapisuje w testamencie swój księgozbiór ks. Aleksemu Prusinowskiemu.

rolę ojca i mentora, drugi organizuje mu sferę bytową i naukową. Decydujący o dalszym życiu Aleksego okazuje się list, który otrzymał 6 czerwca 1835 roku od ks. Kropiwnickiego. Opiekun nawiązał w nim do odbytej kiedyś rozmowy, w której to Aleksy mówił o żywej skłonności do stanu kapłańskiego. Nie namawiał go na siłę, prosił by się głęboko zastanowił nad tak ważnym krokiem życiowym. Użył jednak argumentu, że decyzja na tak, oznacza ogromną ulgę dla matki, która miała jeszcze na utrzymaniu jego młodsze rodzeństwo.<sup>5</sup> Plan opiekunów opierał się na umieszczeniu Aleksego w przyszłości w Poznaniu w alumnacie tworzonym przy Gimnazjum św. Marii Magdaleny<sup>6</sup>. Po uzyskaniu promocji do następnej klasy szesnastoletni chłopak potwierdził wolę zostania kapłanem. Tak naprawdę, to nigdy nie powinien nim zostać i nie chodzi tu wcale o szczerość jego decyzji. Po ojcu odziedziczył skłonność do chorób układu oddechowego, po matce do reumatyzmu i nierozpoznanej do końca bardzo dokuczliwej choroby skóry. Warunki pracy księży parafialnych w XIX wieku, wszechobecna wilgoć i zimno, nie wróżyły niczego dobrego.

Zaraz po otrzymaniu odpowiedzi od Aleksego, ks. Prabucki zaznajomił arcybiskupa Dunina z sytuacją swego podopiecznego. Arcypasterz napisał list do Agnieszki Prusinowskiej, by syn jej „pilnie i z pożytkiem przykładał się do nauk i moralnym zachowaniem usprawiedliwiał powzięte o sobie nadzieje”<sup>7</sup>. Z dniem 20 listopada 1835 roku zalecił przeniesienie ucznia do Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Ponieważ otwarcie alumnatu się opóźniało, arcybiskup wyznaczył stypendium w wysokości 5 talarów miesięcznie na utrzymanie Aleksego w Poznaniu. Następne lata to

---

**Jakub Prabucki** (1809–1880) – ksiądz katolicki od roku 1837 – filozof z wykształcenia. Od 1835 profesor w Gimnazjum św. Marii Magdaleny, a w latach 1842–1846 dyrektor tej szkoły. Konserwatysta i fanatyk religijny wywarł znaczący wpływ na ukształtowanie postaci życiowej młodego Aleksego Prusinowskiego.

<sup>5</sup> K. Kantecki, *Ks. Aleksy Prusinowski Filozofii doktor, proboszcz grodziski*, Poznań 1884, s. 11.

<sup>6</sup> W latach 1836–1872 utrzymywano przy Gimnazjum św. Marii Magdaleny alumnat dla 24, a później 60 „prawdziwie biednych, dobrych i pilnych uczniów, którzy zamierzali się poświęcić stanowi duchownemu” (*Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1998, t. 2, s. 438). Otrzymywali oni bezpłatne mieszkanie, wyżywienie oraz zapomogi na zakup książek i odzieży.

<sup>7</sup> K. Kantecki, *Ks. Aleksy Prusinowski Filozofii doktor...*, op. cit., s. 11.

czas względnego spokoju w życiu młodego Prusinowskiego. Uzyskał bardzo dobre wyniki w nauce, uwieńczone pozytywnym zdaniem egzaminu abiturienckiego we wrześniu 1839 roku.

Prusinowski rozpoczął studia w seminarium duchownym w Poznaniu. Po roku nauki i uzyskaniu wszystkich koniecznych pozwoleń, z grupą kilku kleryków pod opieką ks. Prabuckiego i z udziałem rysownika Teofila Mielcarzewicza<sup>8</sup> odbył naukową wyprawę na Śląsk, do Czech i do Saksonii. Przedmiotem zainteresowania tej grupy była architektura sakralna i szeroko pojęta sztuka kościelna. Wiedza tam zdobyta sprawi, że po kilku latach ks. Prusinowski będzie prekursorem ochrony zabytkowych kościołów w Wielkopolsce. Po krótkim pobycie w Poznaniu dzięki staraniom ks. Prabuckiego arcybiskup Dunin w kwietniu 1841 roku wysłał Aleksego i drugiego seminarzystę Wojciecha Nowakowskiego do Fryburga Bryzgowijskiego (Badeńskiego) celem pojęcia nauki na Katolickim Uniwersytecie Nauk Stosowanych. Immatrykulacja następuje 8 maja 1841 roku<sup>9</sup>. Główne przedmioty tam wykładane to teologia moralna, dogmatyka chrześcijańska, zagadnienia związane ze Starym Testamentem, języki starożytne i historia filozofii. Odbywając nauki uniwersyteckie Prusinowski korzystał ze znaczącej pomocy finansowej ze strony ks. Prabuckiego. Także i jemu zawdzięczał stypendium rządowe w wysokości 200 talarów przyznane przez arcybiskupa Dunina na kontynuację nauki w Berlińskim Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma. Zapisał się już na semestr zimowy w 1842 roku. Tutaj poszerzał swoją wiedzę w zakresie filozofii, języków nowożytnych i historii. Ukończył naukę 15 sierpnia 1844 roku publiczną obroną pracy doktorskiej „De Erinyum religijne apud Graecos” (O kulcie Erynii u Greków) i w tym samym dniu otrzymał dyplom doktora filozofii, wręczony mu osobiście przez rektora uniwersytetu prof. Karola Lachmanna. Wydany drukiem egzemplarz tej pracy wysłał matce z następującą dedykacją:

mejej kochanej Matce pierwsze mych prac owoce poświęcam, z wynurzeniem najczulszej wdzięczności za tyle nocy nieprzespanych, tyle łez wylanych, tyle modłów Bogu poświęconych ku memu wychowa-

---

<sup>8</sup> **Teofil Mielcarzewicz** (1807–1879) – rysownik, ilustrator, a przede wszystkim litograf związany z Wielkopolską, aktywny artystycznie w latach 1825–1850, autor licznych i w owym czasie bardzo popularnych prac o treści narodowej i patriotycznej.

<sup>9</sup> H. Majkowski, *Grodzisk Wielkopolski*, Poznań 1938, s. 137.

niu, dla większej chwały Boga, korzyści ludziom i pożytku duszy własnej<sup>10</sup>.

Decyzją komisji uczelnianej nabierał praw do nauczania filozofii w prymie, języków starożytnych aż do sekundy wyższej włącznie, historii i języka niemieckiego w klasach średnich. Tak przygotowany wrócił do Poznania. Kontynuował naukę w seminarium, jednocześnie praktykując w zawodzie nauczycielskim w Gimnazjum św. Marii Magdaleny, ucząc języka niemieckiego i łaciny. Długo oczekiwane święcenia kapłańskie otrzymał 5 października 1845 roku<sup>11</sup>. Będący już wtedy dyrektorem tego gimnazjum ks. Prabucki zatrudnił go na dobrych warunkach, oferując pracę nauczyciela i regensa w przyszłolnym alumnacie. Tworzył grono pedagogiczne z takimi ludźmi jak Hipolit Cegielski, Adam Bronikowski, Stanisław Gruszczyński, Kazimierz Szulc czy Marceli Motty.

Po znanych wypadkach szkolnych z 1846 roku staje po stronie zwolnionych przez Radę Szkolną nauczycieli. Ponieważ przyłgnęło do Prusinowskiego określenie „narodowo bezbarwny”, władze szkolne odczytały jego odruch tylko jako gest solidarności ze starszymi kolegami, a przede wszystkim z usuniętym ze stanowiska ks. Prabuckim. Jeszcze w sierpniu tego samego roku otrzymał ks. Aleksey nominację na nauczyciela religii i języka polskiego oraz regensa alumnatu przy gimnazjum w Trzemesznie. Przygoda trzemeszeńska trwała krótko, bo za specyficzną analizę Konrada Wallenroda i zadane wypracowanie o potrzebie nauki języka polskiego władza regencyjna pozbawiła go posady. Pismo z 17 stycznia 1847 roku wyjaśniało dlaczego, „gdyż przekonano się że działalność jego jako nauczyciela języka polskiego i literatury polskiej w prymie była nie tylko w najwyższym stopniu nietaktowna, ale z politycznego punktu widzenia dla młodzieży nade wszystko szkodliwa”<sup>12</sup>. Sprawa nabrała rozgłosu, bo jeśli ktoś ryzykował utratę tak lukratywnej posady<sup>13</sup>, musiał być wielkim patriotą. Od tego dnia każde wystąpienie publiczne ks. Aleksego Prusinowskiego jest podsłuchiwane i analizowane. Wrócił do Poznania i na swoją prośbę otrzymał pracę drugiego mansomarza w kolegiacie św. Marii Magdaleny. Przyznano mu także



Ryc. 1. Widok kościoła farnego z fragmentem zniszczonej przez burze dzwonnicy. Rycina starego Grodziska wg rysunku Quest'a z 1841 roku, ze zbiorów Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej

mieszkanie w budynku Nad Bramką, gdzie mieszkali mansomarze farni. Zaczął się okres „poznański” w jego życiu i choć biografowie często znacznie się różnią w opisie jego działań i sukcesów, to tutaj zgodnie stwierdzają, że był to najszczęśliwszy okres jego życia. Włączył się aktywnie w główny nurt działań narodowych i charytatywnych, zwrócił na siebie uwagę jako świetny kaznodzieja. Próbował swoich sił w polityce posługując w Berlinie<sup>14</sup>. Przyjął do siebie matkę. Zamieszkali razem w mieszkaniu, które „arcywygodnym nie było, składało się bowiem po stronie rynku z niskiej, niewielkiej izby o dwóch małych oknach i z wąskiego alkierzyka o jednym; oddzielała je ciemna sionka od tylnego pokoiku i przyległej do niego kuchenki”<sup>15</sup>. Ten tylni pokoik zajmowała matka, prowadząc małe domowe gospodarstwo. Niestety, w miarę upływu czasu, sytuacja ta zaczynała matkę coraz bardziej uwierać. Syn brylował na poznańskich salonach, popisując się erudycją i elokwencją, ona nie brała w tym udziału. Tego nie można było nazwać właściwym statusem towarzyskim i ekonomicznym „księżej mamy”. Zaczęły się pretensje i żądania, których zwykły mansomarz nie był w stanie zaspokoić. Matka intensywnie nalegała, by syn zaczął czynić starania o probostwo. Roszczeniowa postawa matki położyła się cieniem na całe lata jego życia. O wadze tego problemu niech świadczy następujący fakt: w 1857 roku w grodziskim szpitalu umierał na gruźlicę płuc brat Aleksego, ks. Ignacy Prusinowski<sup>16</sup>. Odchodził w pełni władz umysłowych

<sup>10</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>11</sup> A. Iwańców, *Ks. Aleksey Prusinowski jako kaznodzieja*, „Nasza Przeszłość” 1974, t. 42, s. 32.

<sup>12</sup> Z. Grot, *Ks. Aleksey Prusinowski*, Poznań 1935, s. 17.

<sup>13</sup> Pensja nauczyciela w gimnazjum trzemeszeńskim wynosiła 500 talarów rocznie plus bezpłatne mieszkanie i wyżywienie.

<sup>14</sup> Ks. Aleksey Prusinowski był posłem do parlamentu pruskiego w kadencji 1849/50, 1851/52 oraz 1862/63.

<sup>15</sup> M. Motty, *Przechadzki po mieście*, Warszawa 1957, t. 2, s. 274.

<sup>16</sup> **Ignacy Edward Prusinowski** (1823–1857) – młodszy brat Aleksego wstępując do stanu duchownego zamierza iść dokładnie w ślady starszego brata. Niestety, wykryta choroba płuc zniweczyła te plany. Zostaje przez





Ryc. 2. Ks. Aleksy Prusinowski, fotografia ze zbiorów Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodzkiej

i w akcie ostatniej woli błagał matkę, by przestała zadreżać Aleksego<sup>17</sup>.

Pojawił się jednak duży kłopot. Stypendium, otrzymane na studia berlińskie, obwarowane było pewnym warunkiem: koniecznością przepracowania 6 lat w nauczycielstwie lub zwrot stypendium w pełnej wysokości. Do wymaganego 6-letniego okresu jeszcze dużo brakowało, a po zdarzeniu w Trzemesznie, szans na pracę w szkolnictwie ks. Aleksy już nie miał. Z pomocą przyszedł przypadek. W 1848 roku renomowana pensja dla panien Tekli Herwigowej, została przekształcona w szkołę średnią, kierowaną przez Jana Mottego<sup>18</sup>, który zatrudnił ks. Aleksego, zlecając mu naukę religii i języka polskiego. Sprzeciwu władz nie było, bo cała czujność nadzoru skierowana była na „męskie”

---

biskupa zwolniony z obowiązku stałej pracy wikariusza i przebywa w klasztorze Filipinów w Gostyniu. Na polecenie zwierzchnika pełni posługę tam, gdzie czasowo brakuje kapłana. Słynie z bardzo łagodnego charakteru i dużej wrażliwości. Umiera w wieku 34 lat.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 294.

<sup>18</sup> M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, Poznań 1982, s. 351.

szkoły, jako na wylęgarnie antypruskich postaw. Prusinowski należał do ludzi, co to „bogowie nie stworzyli go pedagogiem, chociaż on sam przeciwnego był przekonania”<sup>19</sup>. Komisja podsumowująca jego pracę nauczycielską stwierdziła stosowanie przez niego archaicznych metod dydaktycznych, zadawania ogromnych partii zbędnego materiału do opanowania pamięciowego. O pozytywnym wyniku kontroli zdecydował jednak obserwowalny wzrost pobożności i pilne uczestnictwo w praktykach religijnych powierzonych jego opiece dziewcząt. Po zaliczeniu wymaganych 6 lat w tym zawodzie, ks. Prusinowski do nauczycielstwa już nigdy nie wrócił.

Wydarzenia roku 1848 uaktywniły go politycznie. W marcu został członkiem Komitetu Narodowego i był autorem lub współautorem istotnych apeli i odezwo. Sprawy toczyły się bardzo szybko i gdy 22 marca Hipolit Cegielski wydał pierwszy numer „Gazety Polskiej” zaprosił byłego kolegę do współpracy. Czas zdecydował, że to pismo praktycznie stało się organem prasowym Komitetu Narodowego. Na łamach „Gazety” ukazały się dwie ważne odezwy: odezwa do księży z 23 marca i ogłoszona dzień później, odezwa do włościan. Oba te dokumenty, choć różniące się formą, dotyczyły tej samej sprawy:

„Nie wadźmy się pomiędzy sobą, nie słuchajmy podszeptów ludzi, którzy sięją pomiędzy nami niezgody i kłótnie, którzyby nas chcieli powaśnić, aby tem łatwiej było im trzymać nas w niewoli. Przemyślajmy na to, aby nie targać się na cudzą własność, nie rabować ani niszczyć niepotrzebnie w uczciwy sposób nabytego mienia, bo niegodnym byłoby, aby wybijający się na wolność Polak miał się dopuszczać gwałtów i robić sobie przez to nieprzyjaciółmi tych, których przez przyjacielskie postępowanie będzie można pozyskać dla siebie. (Odezwa do włościan)”<sup>20</sup>.

Gorący apel o nadzwyczajną a konieczną w tym momencie solidarność międzystanową wymagał szybkiego działania. Obawa Prus przed powtórzeniem wypadków krakowskich sprzed dwóch lat kazała Polakom gasić wszystkie punkty zapalne. Obowiązek ten z ramienia Komitetu wziął na siebie Prusinowski. Ruszył w podróż na południe

---

<sup>19</sup> M. Motty, *Przechadzki po mieście*, op. cit., t. 2, s. 215.

<sup>20</sup> „Gazeta Polska” 1864, nr 3, s. 9. Podpisana przez Komitet Narodowy odezwa do włościan ukazała się w druku ze zmienionym nagłówkiem – „Bracia obywateli”.

i na tereny graniczące z Królestwem, czyli do najbardziej rewolucyjnie nastawionych rejonów Księstwa, gdzie sytuacja bytowa chłopstwa i stopień ich świadomości społecznej był zdecydowanie najgorszy. Ponaglał księży, by z ambony nawoływali do zachowania spokoju i zabiegania o jedność szlachty, kleru i chłopstwa. Uświadamiał konfratrom stopień zagrożenia ze strony wojsk pruskich, które pod pretekstem przywracania pokoju społecznego, chętnie spacyfikują niejedną polską wieś. Ta misja ks. Aleksego zakończyła się pełnym sukcesem.

Ostatnim aktem działalności w Komitecie Narodowym jest poselstwo do Berlina razem z Karolem Libeltem, które okazało się zupełnie nieskuteczne. Powrót posłów do Poznania 29 kwietnia 1848 roku i zdanie relacji o aktualnym stanie wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, spowodowały rozwiązanie Komitetu Narodowego. W „Gazecie Polskiej” pojawił się manifest do ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ogłoszono w nim koniec nadziei na odzyskanie niepodległości nawet w bardzo ograniczonym zakresie. Nie stanie się to ani na drodze zabiegów dyplomatycznych, ani w wyniku czynu zbrojnego, ani też na skutek tak oczekiwanej wojny prusko-rosyjskiej. Jeszcze jeden apel o spokój i zapowiedź zmiany formy walki o sprawy narodowe<sup>21</sup>.

Z inicjatywy Augusta Cieszkowskiego grupa liberalnych polityków, złożona głównie z ziemian i księży, zawiązała 25 czerwca 1848 roku w Berlinie „Stowarzyszenie pod nazwiskiem Ligi Narodowej Polskiej, mającej na celu skupienie w jedno ognisk sił moralnych i materialnych, tak w kraju jak i za granicą, do jawnego, legalnego działania na rzecz narodowości polskiej”<sup>22</sup>. Tak urzeczywistniła się idea pracy organicznej w Wielkopolsce. By sprawnie działać, centrala powołała do życia siedem wydziałów. Ks. Aleksy Prusinowski zaczął aktywną działalność w wydziale V publikacji i oświaty. Teraz przydało się doświadczenie, jakiego nabył u boku Hipolita Cegielskiego. Liga uruchomiła szeroko zakrojoną kampanię oświatowo-propagandową, mającą na celu edukowanie mas w duchu patriotycznym. Jedną z form działalności planowej było organizowanie po niedzielnych nabożeństwach spotkań kół parafialnych Ligi, celem głośnego czytania czasopism dla nich przeznaczonych. Wybierano tzw. „czytelnika” (osoba czytająca i ewentualnie objaśniająca niezrozumiałe dla ogółu fragmenty tekstów), którym przeważnie był ksiądz

lub nauczyciel. Dla realizacji tego przedsięwzięcia założono czasopismo „Wielkopolanin”, przeznaczone dla włościan, redagowane i wydawane przez Prusinowskiego i Walentego Stefańskiego<sup>23</sup>. Pierwszy numer ukazał się 4 października 1848 roku, a kolejne wychodziły dwa razy w tygodniu – w środy i soboty w formacie 24 cm na 18 cm.

Ze względu na bardzo ostre teksty Prusinowskiego drogi autorów się rozeszły i od 3 października 1849 do 15 lipca 1850 roku „Wielkopolanina” wydawał już tylko Stefański. Prusinowski nie został bezczynnym i otrzymawszy od Ligi pożyczkę w wysokości 100 talarów przygotowywał się do wydawania „Wiarusa”. Pierwszy numer pisma gotowy był na Gwiazdkę 1849 roku. Było to całkowicie autorskie pismo ks. Prusinowskiego, który własnym tekstem zapełniał cztery szpalty dwa razy w tygodniu. Format 25 cm na 20 cm, wydawany w dni targowe, tj. we wtorek i w piątek.

Oba te pisma, podobne w treści, oraz „Szkółka niedzielna” wydawana przez Tomasza Borowicza to podstawowy materiał, odczytywany podczas cotygodniowych „Ligowych” spotkań. Prusinowski pisał językiem zrozumiałym dla chłopów, w prostej formie, bez modnych wtedy upiększeń, a posługując się językiem narracyjnym, gawędziarskim, starał się być przyjacielem i doradcą, wykorzystywał często ludowe zwroty językowe. Główne zadanie, jakie stawiał przed sobą Prusinowski, to budzenie świadomości narodowej:

Cóż nas Polaków więc różni od Niemców i Moskali? Co jest naszą narodowością? – Oto najprzód nasza Religia święta – potem ziemia nasza kochana – potem język nasz ojczysty. To troje jest naszą narodowością, póki to troje mieć będziemy, póty będziemy Polakami<sup>24</sup>.

Ale choć nie ma polskiego Rządu i Polska do Niemców, do Moskali należy, to przecież Polacy są i żyją. Jest więc Boską wolą, aby ten cały naród jeśli tylko będzie dobrze i cnotliwie żył, był w jedno połączony i aby sam sobie prawa nadawał

<sup>21</sup> „Gazeta Polska” 1848, nr 38, s. 139.

<sup>22</sup> Źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Liga\_Polska(Cieszkowskiego).

<sup>23</sup> **Walenty Stefański** (1813–1877) – uczestnik powstania listopadowego. Konspirator i działacz polityczny w Wielkopolsce i na Pomorzu. Księgarz (od 1838) i drukarz (od 1840 roku), wydawca najbardziej znaczących czasopism patriotycznych w latach 1848–1851. Szykanowany przez władze, traci ostatecznie koncesję na prowadzoną przez siebie księgarnię i drukarnię. Opuszcza Wielkopolskę i udaje się na Pomorze nie zaprzestając działalności politycznej. Umiera w Pelplinie i tam zostaje pochowany.

<sup>24</sup> A. Prusinowski, *O naszej Narodowości*, „Wielkopolanin” 1848, nr 15, s. 1.

i polskich jak dawniej miał urzędników. Potem już nie będziemy żyć i podzieleni i w sądach będzie po polsku i w szkołach też po polsku i będzie wszystkim dobrze...<sup>25</sup>

Zamieszcza też gotowy wzór modlitwy za Ojczyznę:

Panie zlituj się nad Polską, nad Ojczyzną naszą!– Daj jej wolność!–, Zlituj się nad narodem polskim co dziś służy Prusakom, Austryakom i Moskalom i pozwól, aby był jednym, wielkim i wolnym jak dawnymi czasami! Matko Najświętsza, Królowa Polski módl się za nami!<sup>26</sup>

Pisma te odegrały ważną rolę jako przeciwwaga „Przyjaciela chłopów”, pruskiej gadzinówki, która od 8 lutego 1850 roku próbowała kształtować świadomość polityczną chłopstwa w Wielkopolsce. Jednym z zadań tego pisma było obniżenie wartości polskich parlamentarzystów w pruskim parlamencie, namawiając chłopów, by głosy oddawali na swoich, bo oni wiedzą najlepiej, jak urządzać swoje narodowe gospodarstwo<sup>27</sup>. Na szczęście lata 1849–1852 to czas posłowania w Berlinie ks. Prusinowskiego i na łamach „Wiarusa” w kilku odcinkach zaznajamiał czytelników z istotą parlamentarizmu na przykładzie sejmu pruskiego. Podkreślał odpowiedzialność każdego Polaka w Prowincji Poznańskiej, mającego prawa wyborcze (ukończone 24 lata), by dobrze wybrać swych przedstawicieli. Sam będąc posłem wie, że aby dobrze reprezentować polskie sprawy i robić to skutecznie, potrzebna jest duża wiedza prawnicza i perfekcyjna znajomość języka niemieckiego. A takich kandydatów trzeba szukać na dworach i plebaniach, a nie w wiejskich chatach! Ukazały się 53 numery „Wiarusa”, który przestał istnieć z powodu odebrania debitu pocztowego<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> A. Prusinowski, *O Narodzie Polskim*, „Wielkopolanin” 1848, nr 2, s. 1–2.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> „Przyjaciel chłopów” – redagowany przez Eugeniusza Brezę i wydawany w Berlinie; drukowany w języku polskim w drukarni Grassmana w Szczecinie w nakładzie 15 tys. egzemplarzy, zależnie od posiadanych materiałów ukazuje się co dwa tygodnie lub jako miesięcznik; rozprowadzany przez landratów i specjalnych komisarzy. Źródło: G. Gzella, *Wielkopolanina i Wiarusa utarczki z Przyjacielem chłopów*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 32/2, s. 31.

<sup>28</sup> **Debit pocztowy** – urzędowe zezwolenie na kolportaż i pełną obsługę prenumeratorów konkretnego czasopisma. Cofnięcie debitu równało się z upadkiem danego tytułu.

W tym samym czasie (1849–1852) ks. Prusinowski mocno zaangażowany był w działalność charytatywną związaną z organizowaniem i prowadzeniem w budynku po klasztorze Filipinów zakładu dla sierot po rodzicach zmarłych na cholera. Na początku zakład obejmował opieką 80 sierot. Przy dużym wsparciu arcybiskupa Leona Przyłuskiego udało się przekształcić zakład w dom również dla innych sierot wymagających wsparcia. Dziś, z perspektywy minionego czasu możemy stwierdzić, że było to jedno z nielicznych przedsięwzięć, które udało się przeprowadzić Prusinowskiemu od początku do końca.

Jednak jego głównym zajęciem była praca mansjonarza w kościele farnym. Wygłaszane przez niego kazania były zauważane i jego sława jako bardzo zdolnego mówcy została ugruntowana. W domu po sąsiedzku mieszkał mansjonarz Wincenty Amman<sup>29</sup>, z którym łączyły Aleksego więzi dobrego koleżeństwa i z którym razem nieoficjalnie planowali szczegóły swej działalności w Poznaniu. W 1852 roku dotychczasowy proboszcz kolegiaty św. Marii Magdaleny, ks. Stanisław Kinosowicz, złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Spośród kilku kandydatów na objęcie tego probostwa władze świeckie i kościelne wybrały Wincentego Ammana. Podczas trwania procedur jego kandydaturę gorąco popierał ustępujący proboszcz, jak i sam Prusinowski. W kurii wiedziano o przyjaźni obu księży i wiązano z nią duże nadzieje. Amman dał się poznać jako bardzo sprawny organizator, a Prusinowski z kolei gwarantował właściwy poziom pracy duszpasterskiej. A jednak stała się rzecz, której nikt nie przewidział. Prawie natychmiast po uroczystej introdukcji nowy proboszcz zamienił układy koleżeńskie na sztywną relację przełożony – podwładny. Amman wiedział o przewadze intelektualnej swego dawnego kolegi i rozpoczął planowy proces jego marginalizacji. Prusinowski sądził, że ten stan z czasem minie, ale kiedy Amman próbował ograniczyć jego dostęp do ambony, doszło między nimi do otwartego konfliktu. Ku ogromnej radości matki ks. Aleksy zwrócił się do arcybiskupa z prośbą o przydzielenie mu samodzielnego probostwa. W tym czasie w Grodzisku czynności wikariusza sprawował zastępczo młodszy brat Alekse-

<sup>29</sup> **Wincenty Amman** (1816–1883) – ksiądz katolicki – mansjonarz, a następnie w latach 1852–1865 proboszcz w poznańskiej farze. W wyniku narastających wewnętrznych konfliktów na podległym mu terenie, przeniesiony do Sierakowa (1865–1872). Jako ksiądz emeryt przebywa krótko we Wschowie, a ostatnie lata życia spędza we Wrocławiu.



go – Ignacy, członek kongregacji Filipinów, „anioł pocieszyciel” parafii, jak go tam nazywano.

Parafianie pisali petycje do arcybiskupa, aby ks. Ignacy Prusinowski pozostał w Grodzisku na stałe. Takiej zgody arcybiskup wydać nie mógł, bo kłóciłaby się z poprzednimi postanowieniami wobec jego osoby. Stąd też prośba jego starszego brata szczerze go ucieszyła. Mógł zwolnić Ignacego z obowiązków w Grodzisku i pozwolić mu na powrót do Gostynia, zadośćuczynił prośbie Aleksego, bo obdarzył go probostwem, a i mieszkańcy tego miasteczka otrzymali, tak jak o to prosili, ks. Prusinowskiego, ale był to Aleksy. Tak więc 26 kwietnia 1853 roku Aleksy odebrał nominację na proboszcza parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej z poleceniem, by 1 maja tegoż roku przystąpił do pełnienia swych obowiązków.

W Grodzisku 4080 pełnych dobrej woli parafian czekało na swego proboszcza. Ks. Aleksy Prusinowski zaczął od porządkowania spraw majątkowych kościoła. Ponieważ poprzedni proboszcz mocno schorowany nie panował nad sprawami parafii, kilku mieszczan grodziskich wzięło w użytkowanie grunty kościelne, aby nie dostały się one w ręce niemieckie lub żydowskie. Teraz czekali na omówienie formy ich zwrotu nowemu proboszczowi. Ale zamiast zaproszenia do negocjacji otrzymali pozwy do sądu. Ksiądz Prusinowski te procesy wygrał, lecz dużo stracił w oczach mieszkańców, którzy już wkrótce mieli się boleśnie przekonać, że ks. Aleksego z ks. Ignacym łączy tylko to samo nazwisko.

Przystąpił do rozpoznania sytuacji w parafii i stwierdził w mieście plagę alkoholizmu, złodziejstwa i żebractwa. Oczywiście nie zdawał sobie sprawy, że taka jest „uroda” tego typu miasteczek i Grodzisk nie był szczególnym wyjątkiem. Wypowiedział walkę tym brudom moralnym, pewny swych zdolności i możliwości. Z góry założył pełen dystans w stosunku do parafian, nie wyobrażał sobie jakiegokolwiek formy poufałości, ambona i konfesjonał mają wystarczyć do pracy duszpasterskiej. Z początku nawet nie zauważył, że rośnie „zdecydowana opozycja parafian, która zatoczyła tym szersze kręgi, że nie umiał ani nie lubiał szukać popularności a w obcowaniu z ludźmi był gwałtowny i szorstki”<sup>30</sup>. Nie znalazł też właściwego towarzystwa wśród konfratrów, z których większość była pochodzenia chłopskiego i mógł z nimi porozmawiać o prowadzeniu przykościelnego gospodarstwa lub o szczepieniu drzewek owocowych,

<sup>30</sup> M. Motty, *Przechadzki po mieście*, Poznań 1891, t. 5, s. 75.

ale nie o nowych trendach w filozofii europejskiej. Znalazł się na intelektualnej pustyni i bardzo szybko zaczął tęsknić za Poznaniem. Z tych kłopotów zwierzał się swoim poznańskim przyjaciółom w listach, które do nich pisuje<sup>31</sup>. Każda nawet najprostsza sprawa była u niego przepuszczana przez filtr zgodności z zasadami religii katolickiej, którą uznawał za jedyną słuszną. Wszystkie inne religie (nawet chrześcijańskie) traktował jak schizmy i walkę z nimi uważał za swój obowiązek. Twierdził, że dyskusja teologiczna z pastorem lub duchownym kościoła wschodniego to strata czasu, a możliwość podania ręki rabinowi przekraczała granice jego wyobraźni. Jednocześnie „podróżnych w dom przyjąć” traktował bardzo dosłownie. Serdecznie witał każdego przyjeźdnego i chętnie gościł go nawet kilka tygodni, ale na palcach jednej ręki policzyć można miejscowych, którym pozwolił przekroczyć próg swojej plebanii.

W roku 1853, po rozpoczęciu pracy w Grodzisku, wydał w Lesznie *Kazania i mowy żałobne ks. Aleksego Prusinowskiego*. Książka ta na 381 stronach zawierała 13 kazań i 4 mowy żałobne. Być może w podzięce za probostwo umieścił ks. Aleksy taką dedykację:

Jaśnie Wielmożnemu JMć Księdzu  
LEONOWI PRZYŁUSKIEMU  
Legatowi świętej Stolicy Apostolskiej,  
Arcy – Biskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu,  
Obojga praw Doktorowi, Kawalerowi Orderów  
Z najgłębszym uszanowaniem  
Poświęca,  
Autor

Niestety, nawet tak znamienity dowód szacunku i zacna osoba, której autor pracę swą poświęcił, nie obroniły jej przed cenzorem, który wyłapał wszystkie podejrzone jego zdaniem akapity związane z Ojczyzną i nawet dalekimi skojarzeniami z tematyką narodową. Zareagował błyskawicznie rekwirując książki, będące już w sprzedaży w poznańskich księgarniach, oraz nałożył areszt na egzemplarze, które jeszcze nie zdążyły opuścić leszczyńskiej drukarni. Z tej sytuacji ks. Aleksy Prusinowski wyciągnął dwa wnioski: już nigdy nie wyda swoich kazań i mów w formie zbioru<sup>32</sup>, oraz

<sup>31</sup> Ożywioną korespondencję prowadzi ks. Aleksy z Władysławem Bentkowskim i z synową Hipolita Cegielskiego Walentyną z Mottych Cegielską.

<sup>32</sup> Dwa lata po pierwszym wydaniu w roku 1855 ukazuje się w Lesznie książka: Prusinowski Aleksy, *Kazania i mowy żałobne*. Nowe wydanie, Jest to przedruk

przymierza się do przejęcia drukarni w Grodzisku, by zyskać pełną niezależność we wszystkich sprawach wydawniczo – poligraficznych.

Jednak największą sławę i uznanie przyniosły mu mowy żałobne, wygłaszane na nabożeństwach w kościołach lub rzadziej bezpośrednio na cmentarzu podczas pogrzebu. Każda taka mowa składała się z trzech zasadniczych części. Najbardziej rozbudowana była część pierwsza mająca charakter rozważań filozoficzno-teologicznych dotyczących rzeczy ostatecznych, w drugiej przedstawiona była sylwetka zmarłego z pełnym wykazem jego zasług dla Ojczyzny, trzecia, kończąca, to rozbudowany apel o modlitwę i pamięć o zmarłym i jego czynach. Biorąc pod uwagę krótki czas między zgonem a dniem pogrzebu należy przypuszczać, że część pierwsza i trzecia o charakterze uniwersalnym opracowane były wcześniej i tylko z małymi zmianami były gotowe do wygłoszenia, a autor skupiał się na przygotowaniu biograficznego rysu osoby zmarłej. Mowy te okraszane licznymi cytatami ze Starego Testamentu i umiejętnie wplatanymi wątkami narodowymi, są popisem krasomówstwa. Wygłaszane były w różnych wielkopolskich miejscowościach. W Poznaniu najczęściej była to katedra lub kościół pw. św. Marcina. Kościoła farnego z jego proboszczem unika. Do wyjątków należy odprawione 30 marca 1859 roku w kolegiacie pw. św. Marii Magdaleny nabożeństwo za duszę Zygmunta Krasieńskiego. Najbardziej znane mowy wygłosił między rokiem 1847 a 1865. Do najwartościowszych literacko zaliczyć trzeba te wygłoszone na nabożeństwach za dusze Adama Mickiewicza (1858), Andrzeja Niegolewskiego (1857), Antoniny Chłapowskiej (1857), Zygmunta Krasieńskiego (1859), Joachima Lelewela (1861), oraz Rogera Raczyńskiego (1864)<sup>33</sup>.

Przestrzegając zasady *De mortuis bene aut nihil* (O zmarłych dobrze albo wcale) bardzo taktownie unikał negatywnych szczegółów z ich życia. Zawsze znajdował w mowach miejsce, by podkreślić dwie najważniejsze jego zdaniem cnoty Polaka – szczerą miłość do Ojczyzny i chrześcijańskie miłosierdzie.

Nie mogąc się odnaleźć w roli księdza parafialnego, podejmował ks. Prusinowski próby zmiany

---

pozycji z 1853 roku, okaleczonej i okrojonej przez cenzurę, co zdaniem ich autora, zdewaluowało jej pierwotną wartość.

<sup>33</sup> Po śmierci ks. Prusinowskiego w 1884 roku Księgarnia Katolicka (staraniem ks. Jaskólskiego) wydaje drukiem 25 jego najbardziej znaczących mów żałobnych.

swojej sytuacji. Już w 1857 roku aktywnie działał na rzecz zamiany sutanny na habit. W grę wchodził zakon filipinów w Gostyniu lub klasztor Dominikanów w Krakowie. W momencie kiedy otrzymał już odpowiednią zgodę konsystorza poznańskiego, nagle zrezygnował z tego pomysłu.

Szerokim echem w katolickiej Europie odbiło się wystąpienie ks. Prusinowskiego na kongresie stowarzyszeń katolickich w Niemczech, który odbył się w szwajcarskim Fryburgu. 15 października 1859 roku wygłosił tam mowę o stanie Kościoła w Polsce. Obrazowo przedstawia polski Kościół katolicki jako klin wbity między protestantyzm, napierający z Zachodu a inwazję prawosławia ze Wschodu. Polska, to straż Chrystusowa wojującego Kościoła, która czeka na wsparcie swych braci w wierze katolickiej na Zachodzie. Mowa ta wygłoszona po niemiecku, została wydana drukiem po francusku i po polsku<sup>34</sup>.

Na początku 1860 roku ks. Aleksy Prusinowski otrzymał od arcybiskupa Leona Przyłuskiego polecenie przygotowania warunków do wydawania w Grodzisku pisma o tytule „Tygodnik Katolicki”. Cel tygodnika jest przez zleceniodawcę jasno określony. Zalecając abonowanie przez duchowieństwo i propagowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego, podkreślał arcybiskup konieczność zwalczania tendencji liberalnych w prasie i wszelkich poglądów wrogich Kościołowi.<sup>35</sup> Powstało pismo polemiczne o charakterze ultramontańskim<sup>36</sup> i klerykałnym. Ks. Prusinowski otrzymał od arcybiskupa 1000 talarów na zapłacenie wymaganej przez władze kaucji i pożyczkę w wysokości 250 talarów na pierwsze potrzeby redakcyjne. Dostał też wolną rękę w sprawach redakcyjnych i wydawniczych. Pierwszy numer „Tygodnika Katolickiego” ukazał się 6 kwietnia 1860 roku.

Mając na względzie ogrom pracy redakcyjnej chciał zabezpieczyć bieżące finanse parafii, sprzedając miejsca w ławkach kościelnych. W mieście wywołał burzę. Został posądzony o faworyzowanie jednych osób kosztem drugich. Tłumaczył się losowym przydziałem miejsc, nie uwzględniał

---

<sup>34</sup> A. Prusinowski, *Mowa o stanie Kościoła w Polsce, miana na kongresie stowarzyszeń katolickich w Niemczech w Fryburgu dnia 15 października 1859*, Poznań 1860.

<sup>35</sup> Z. Zieliński, *Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–1865*, Lublin 1973, s. 290.

<sup>36</sup> Ultramontanizm – prąd konserwatywny, który dążył do zachowania doczesnej władzy papieża oraz zabezpieczenia duchowieństwu katolickiemu maksymalnego wpływu na wszystkie dziedziny życia społeczeństwa.



niczych sugestii, bo nawet „własnej matce, 76 lat starej, tego przywileju mimo jej prośb nie dozwolili”<sup>37</sup>. Upublicznienie tej informacji znacząco odbiło się na jej zdrowiu. Lekarze miejscowi upatrywali nasilenia się schorzeń w sferze psychicznej i nie podjęli się leczenia. Chcąc pomóc matce umieścić ją w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia pod opieką wybitnego poznańskiego lekarza Teofila Mateckiego. Agnieszka Prusinowska umarła niespodziewanie 30 września 1860 roku. Pogrzeb odbył się cztery dni później. Spoczęła na cmentarzu na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu.

Kolejne trzy lata to pasmo sukcesów ks. Prusinowskiego, związanych z wydawanym „Tygodnikiem Katolickim”. Zasięg czasopisma przekroczył granice Wielkopolski. Czytany był w Królestwie i w Galicji, a na wschodzie sięgał po Wilno i Lwów. Wyrazy uznania płyną z kraju i zza granicy.

Nadchodzi przełomowy rok 1863. Wybuch powstania styczniowego i pierwsze reakcje papieża Piusa IX były impulsem do zabrania głosu w tej sprawie przez ks. Aleksego. W „Tygodniku Katolickim” ukazał się *List otwarty do ojców narodu polskiego, arcybiskupów i biskupów na ziemi polskiej od najmniejszego ze sług i synów ich*. Autor wołał w nim głośno o ratunek dla ginącego narodu i związanej z nim wiary katolickiej, spychanej na skraj przepaści przez cara, jego rząd i zalew prawosławia. Biskupi mają prosić o modlitwę, gdyż tylko to zostało udręczonemu narodowi. „Nie o miecz, nie o pieniąż, nie o krew, ale o słowo jego proście, o słowo do nieba i do ziemi. Powiedzcie Piotrowemu następcy, co się tutaj dzieje, a niech On stanie pomiędzy ziemią a niebem, pomiędzy Bogiem i człowiekiem, niech on podniesie modlitwę wielką do nieba i niech wezwie katolickie narody na ziemi, aby przez przestanku działa się od Kościoła do Boga”<sup>38</sup>.

Mimo bardzo rozbudowanego tytułu, arcybiskup Przyłuski wiedział, że to on jest adresatem tego listu, którego treść odebrał jako akt kompletnej samowoli i pychy proboszczyny z prowincji, przypisującego sobie prawo do pouczenia biskupów. Wiadomość o tym, że ks. Aleksy Prusinowski popadł w niełaskę, lotem błyskawicy obiega całą archidiecezję i wydaje się nie martwić zbyt wielu konfratrów. W ramach reperkusji stracił samodzielność redakcyjną, bo od 1 listopada 1863 roku „Tygodnik Katolicki” podlega cenzurze kościelnej. W tym samym czasie ks. Aleksy otrzymał wiado-

mość o śmierci młodszego brata Romana<sup>39</sup>. Tak stracił prawdopodobnie ostatniego członka najbliższej rodziny.

Nękaną szykanami podupadł na zdrowiu. Chciał zmienić pracę na inną i gdy pojawiały się wolne etaty prosił arcybiskupa o zgodę na przenosiny do Poznania, ten jednak zupełnie ignoruje tak jego prośby, jak i jego osobę.

Stała obserwacja jego działalności wydawniczej przez powiatowego landrata przynosi następujące efekty: za artykuł *Gdzie dzisiaj węzeł w pasterzowaniu* otrzymuje 2 miesiące więzienia – za podjudzanie do nienawiści między narodowością polską a niemiecką, za *Jednolitość – równouprawnienie* – 200 talarów grzywny za podżeganie przeciwko władzy, a za broszurę *Język polski w W. Ks. Poznańskim wobec prawa pruskiego* – cztery tygodnie aresztu<sup>40</sup>.

Ta ostatnia pozycja, wydana zresztą anonimowo, miała duże znaczenie dla obrony polskości. Ukazała się w nakładzie 6 tys. egzemplarzy i rozprowadzona była przez kurierów. Najważniejszy był wstęp, w formie odezw do ludności polskiej, aby broniła swoich praw językowych jako jednego z elementów tożsamości narodowej. W części zasadniczej wychodził autor od fragmentu odezw do mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wydanej w Wiedniu 15 maja 1815 roku, a podpisanej przez Fryderyka Wilhelma, króla Prus:

Język wasz obok niemieckiego będzie używany we wszystkich czynnościach publicznych i każdy z was według zdolności mieć będzie przystęp do urzędów publicznych w Wielkim Księstwie Poznańskim, jako też do urzędów, zaszczytów i godności mego państwa<sup>41</sup>.

Następnie mówił o zasadzie nadrzędności edyktów królewskich nad aktami prawnymi jego rządów. Kolejnym elementem tej broszury był prawie kompletny wykaz przepisów, stojących w jawnej sprzeczności z dokumentem kongresowym, którego przecież żaden następny władca nie unieważnił.

<sup>39</sup> **Roman Ludwik Prusinowski** ur. 20 sierpnia 1821 roku w Gostyniu. Aktywny uczestnik powstania styczniowego walczący jako podoficer w oddziale Korytowskiego. Poległ w niesławnej potyczce pod Dąbskiem 4 października 1863 roku, w której dowódca jego pododdziału uciekł z pola bitwy, a Moskale wymordowali pozostałych przy życiu powstańców.

<sup>40</sup> Z. Zieliński, *Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–1865*, Lublin 1973, s. 375.

<sup>41</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1918, t. 1, s. 4.

<sup>37</sup> Z. Grot, *Ks. Aleksy Prusinowski*, op. cit., s. 44.

<sup>38</sup> „Tygodnik Katolicki” 1863, nr 27, s. 209.

Przebywając w Grodzisku zmagał się z postępującą chorobą reumatyczną. Co kilka miesięcy szukał pomocy w sanatoriach niemieckich i czeskich, ale nie miał czasu, by konkretną kurację doprowadzić do końca. Nadal wydawał „Tygodnik Katolicki”, lecz czynił to wyraźnie raczej z obowiązku, już bez pasji tak bardzo charakterystycznej dla pierwszych lat pracy redakcyjnej.

Niespodzianie 14 czerwca 1864 roku pożar szalejący na pobliskim rynku przeniósł się na budynek kościoła, spaliła się część kopuły, zniszczeniu uległo prezbiterium i duże fragmenty nawy. Proboszcz natychmiast powołał komitet odbudowy świątyni i sam stanął na jego czele. W ramach tych prac wykonane będą: „odbudowa kopuły, budowa wielkiego ołtarza, nowej zakrystii i dzwonnicy, odświeżenie ołtarzy bocznych i organów, tudzież pobielenie całego wnętrza”<sup>42</sup>. Na ten cel zaciągnął ks. Prusinowski ogromną pożyczkę w wysokości 40 tys. franków i oczywiście odpowiednio opodatkował swoich parafian. W założeniu proboszcza kościół miał wrócić do stanu architektonicznego, zaprojektowanego na wzór kościoła Santa Giustina w Padwie i zrealizowanego przez Krzysztofa Bonadurę Starszego<sup>43</sup> w 1672 roku. Opór mieszkańców był do przewidzenia, ale dotyczył przede wszystkim decyzji o odbudowie dzwonnicy. Podczas burzy 29 sierpnia 1752 roku piorun zabił jednego z dzwoniących na rozpędzenie chmur i spowodował pożar dzwonnicy. Siedemnaście lat później (17 maja 1769 roku) uderzenie kolejnego pioruna zniszczyło wieżę prawie doszczętnie. Można było przypuszczać, że Najwyższy nie życzy sobie tej części kościoła. Proboszcz zignorował te obawy i rozpoczął prace budowlane. Zatrudnił tylko polskie firmy i dopóki był w Grodzisku, sam doglądał wszystkiego.

<sup>42</sup> Z. Grot, *Ks. Aleksy Prusinowski...*, op. cit., s. 102.

<sup>43</sup> **Krzysztof Bonadura Starszy** – urodzony ok. 1582 roku, pochodzący prawdopodobnie z Lombardii manierystyczny architekt i budowniczy. Sprowadzony w 1618 roku do Grodziska przez Jana Opalińskiego w celu przebudowy kościoła parafialnego, osiada w Wielkopolsce na stałe i zostaje nadwornym murażerem rodu Opalińskich. Projektuje i buduje kościoły oraz dwory. W 1658 na zaproszenie kapituły katedralnej przenosi się na stałe do Poznania, gdzie pracuje nad odbudową katedry po pożarze w 1662 roku. Następnym etapem jego poznańskiej działalności to kościoły Bernardynów, Karmelitów bosych, Karmelitów trzewickowych (wieża przy kościele Bożego Ciała), oraz Reformatorów. W 1667 roku zostaje starszym cechu murarzy w Poznaniu. Umiera w tym mieście w roku 1668 lub 1669. Źródło: [pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof\\_Bonadura\\_Starszy](http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Bonadura_Starszy) (dostęp: 10.05.2019).

Na wieść o śmierci arcybiskupa Leona Przyłuskiego, która nastąpiła 12 marca 1865 roku, poproszony o to ks. Aleksy Prusinowski przygotował mowę żałobną, którą wygłosił 17 marca w katedrze poznańskiej w dniu pogrzebu arcybiskupa<sup>44</sup>. W Grodzisku niespodziewanie otrzymał pismo datowane na 30 marca 1865 roku, przesłane przez wikariusza kapitulnego i generalnego administratora diecezji poznańskiej księdza Józefa Brzezińskiego:

Dopełniając woli w Bogu spoczywającego ks. Arcybiskupa Leona Przyłuskiego objawionej, powołuję niniejszym JMKs. Proboszcza na tymczasowego Penitencjarza przy kościele metropolitalnym i zarazem na radcę honorowego do tutejszego konsystorza, pozostawiając przysłemu Arcybiskupowi udzielenie Mu tychże posad przez nominacją stanowczą<sup>45</sup>.

Wynagrodzenie za nowe obowiązki to 600 talarów rocznie. Nadal był proboszczem grodziskim. Do opieki nad parafią wyznaczył dwóch mansjonarzy: Piotra Dombka i Antoniego Kiełczyńskiego.

Ogromnie zaskoczony tą decyzją byłego zwierzchnika szykował się do wyjazdu z Grodziska. Był przekonany, że do parafii już nigdy nie wróci i żegnając się z wiernymi wygłosił ostatnie, bardzo niefortunne kazanie. Biografowie dyplomatycznie stwierdzają, że nie znają dokładnie jego treści, wiedzą tylko jak zostało odebrane przez grodziszczan. Dowiedzieli się oni mianowicie, że ich proboszcz opuszcza (nareszcie!) to miasteczko i udaje się do Poznania, gdzie u boku nowego arcybiskupa będzie wykonywał prace godne jego wykształcenia i że jest to pierwszy stopień na drodze do dostojności oraz zaszczyty, na które sobie przecież już dawno zasłużył. W Poznaniu bez oficjalnej nominacji wykonywał nowe obowiązki w ograniczonym zakresie, wygłaszał kazania w katedrze i zajmował się prowadzeniem korespondencji w języku francuskim i łacińskim. Kiedy było już pewne, iż nowym arcybiskupem zostanie ks. Mieczysław Halka-Ledóchowski, wypowiadał się głośno na jego temat. Był spokojny o sprawy kościelne i pełen niepokoju o narodowe. Przypominał o postawie biskupa, jaką prezentował w Paryżu czy też w Wiedniu, unikając spotkań z Polakami z obawy o ewentualne tematy rozmów, w których nie chciał brać udziału.

<sup>44</sup> Była to ostatnia mowa żałobna, jaką wygłosił ks. Aleksy Prusinowski.

<sup>45</sup> K. Kantecki, *Ks. Aleksy Prusinowski Filozofii doktor...*, op. cit., s. 68.

W czasie rocznego „bezkrolewia” zorganizowała się sprawna grupa, szykująca grunt pod przybycie nowego arcybiskupa. Ponieważ ten arcybiskup chciał, by stosunki z rządem ułożone zostały wzorowo, ktoś taki jak ks. Prusinowski nie miał czego szukać przy jego boku. Przymuszony do złożenia rezygnacji z pełnionych funkcji, musiał jeszcze prosić o pozwolenie na powrót do Grodziska. Na odchodne otrzymał bardzo grzeczne pismo arcybiskupa, w którym dziękuje mu za owocną dotychczasową pracę na rzecz kurii. Po pewnym czasie, tj. 27 października 1866 roku, mianuje go cenzorem kościelnym, ale ks. Aleksy odmówił przyjęcia tej godności, wymawiając się stanem zdrowia. Zdruzgotany i poniżony wrócił do Grodziska. Zamknął się na swojej plebanii i będąc zapalonym bibliofilem, pograżał się w czytelnictwie. Często wyjeżdżał do Gostynia, by w tamtejszym klasztorze szukać wewnętrznego spokoju, a jednocześnie ukryć się przed natrętnymi wierzycielami.

Dolegliwości fizyczne i zła kondycja psychiczna miały swe odbicie w pracy redaktora „Tygodnika Katolickiego”. Pismo przestało być polemiczne, autor ograniczał się do atakowania osób myślących inaczej, postępujący radykalizm graniczył z nacjonalizmem. Na domiar złego, znaczna część księży wraz ze śmiercią arcybiskupa Przyłuskiego, poczuła się zwolniona z obowiązku prenumeraty tygodnika. Taki „Tygodnik Katolicki” nikomu i niczemu już nie służył. Arcybiskup odbiera ks. Prusinowskiemu redagowanie czasopisma i powierza to zadanie ks. Józefowi Stagraczyńskiemu<sup>46</sup>.

Uwolniony od „Tygodnika” wrócił ks. Prusinowski do idei sprzed lat, kiedy to w październiku 1848 roku powstało „Wydawnictwo Tanich Książek dla Ludu”. Tam zrodził się pomysł, aby wydawać książki w wersji luksusowej o odpowiednio wysokiej cenie, a za pieniądze uzyskane z ich sprzedaży wydawać po kosztach własnych bardzo tanie książki dla ludu. Wtedy pomysł nie udało się wprowadzić w życie. Teraz wybór padł na *Żywoty Świętych* Piotra Skargi. Potrzebna była specjalna czcionka, którą zamówił w Lipsku. Ten rodzaj druku był charakterystyczny dla epoki literackiej zwaną „Zygmuntowską” i obejmował lata 1500–1650. Wstępna kalkulacja brała pod uwagę płynność finansową dzięki przedpłatom na kolejne tomy. Żeby zamknąć przedsięwzięcie z planowanym zyskiem potrzeba było około tysiąca pre-

<sup>46</sup> Pod redakcją ks. Józefa Stagraczyńskiego „Tygodnik Katolicki” nadal drukowany w Grodzisku w niezminionej szacie graficznej ukazywał się do 6 lutego 1874 roku.

numeratorów, w tym 400 spodziewanych z Galicji. Kosztorys okazał się mocno niedoszacowany, a i zainteresowanie tym luksusowym wydaniem było znacznie mniejsze niż przewidywano. Cały projekt skończył się na pierwszym tomie i tym samym ostatecznie zamknął temat taniej książki.

Późną jesienią 1867 roku ukończono prace związanych z odbudową kościoła. Zmieniony został wygląd prezbiterium. W głównym ołtarzu umieszczony został, подарowany kościołowi przez Tomasza hr. Łubieńskiego obraz *Pokłon Trzech Króli* (Adoracja magów), datowany na 1856 rok o wymiarach 4 m na 2,25 m pędzla Rafała Hadziewicza<sup>47</sup>. Najbardziej widoczne z zewnątrz zmiany, to odbudowana dzwonnica oraz dobudowana tzw. zakryta południowa ze znajdującą się pod nią kryptą, w której kiedyś spocznie ks. Aleksy. Największe zmiany dotyczyły kopuły:

(...) umieszczono tam powtórnie postać św. Floriana. Wykonana jest z grubej blachy miedzianej i mierzy 315 cm. Natomiast lanca, którą trzyma święty w ręku jest wysoka na 525 cm. U jego stóp – od strony Starego Rynku – umieszczono połączony krzyż o wysokości 380 cm i szerokości 280 cm. Pod krzyżem umieszczono złote cyfry tworzące datę 1865 – związaną z rokiem odbudowy kościoła i kopuły. Każda z nich miała wysokość 65 centymetrów. Na kopule od strony południowej znajdował się herb rodziny Opalińskich oraz datę – 1672, czyli oficjalne zakończenie przebudowy kościoła farnego w/g projektu Krzysztofa Bonadury Starszego. Obok daty przymocowano potężne złote litery, nawiązujące do Jana Leopolda Opalińskiego kasztelana nakielskiego, który ukończył dzieło przebudowy świątyni zapoczątkowane przez jego ojca Jana Opalińskiego. Litery wysokie na około 100 cm. układały się w następujący sposób: J.(ohanes), L.(eopoldus), Ł(odzia), D.(e), B(nin), O.(paliński), C.(astelanus), N(aclensis)<sup>48</sup>.

Wypełniwszy to zadanie zwrócił się do arcybiskupa o zatwierdzenie tytułu kanonika honorowego, jaki otrzymał jeszcze w 1862 roku od

<sup>47</sup> **Rafał Hadziewicz** (1806–1886) – artysta malarz, wszechstronnie wykształcony (studia w Dreźnie, Florencji i Rzymie). Pracuje w Krakowie i Warszawie, gdzie w latach 1846–1866 jest profesorem w Szkole Sztuk Pięknych. W jego twórczości przeważa tematyka religijna i biblijna.

<sup>48</sup> D. Matuszewski, *Tajemnica kopuły kościoła farnego w Grodzisku Wielkopolskim*, portal internetowy Towarzystwa Miłośników Ziemi Grodzkiej, 10 marca 2016 roku. <https://pgo24.pl/tajemnice-kopuly-kosciola-farnego-grodzisku-wielkopolskim/> (dostęp: 15.07.2019).





Ryc. 3. Okolicznościowa dekoracja sceny na sali Strzelnicy 30 listopada 1947 roku, fotografia ze zbiorów Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej




Ryc. 4. Wnętrze odremontowanej krypty żałobnej z trumną ks. Aleksiego Prusinowskiego. Fotografia wykonana 1 grudnia 1947 roku, ze zbiorów Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej

Benjamin Szymański biskupa podlaskiego<sup>49</sup>. Nie spieszył się z tą prośbą, bo cały czas oczekiwał na kanonikę rzeczywistą z prebendą i na zasiadanie w gremiach decyzyjnych kurii biskupiej. Teraz zależało mu na tym bardzo, bo może rozmowa z gnębiącymi go wierzycielami z pozycji kanonika katedralnego byłaby łatwiejsza. Biskup poznański

<sup>49</sup> „Mając sobie polecone cnotę, szczególne zasługi i uczoność Przewielebnego Ks. Aleksiego Prusinowskiego, doktora filozofii, proboszcza w Grodzisku, w Archidiecezji Poznańskiej i pragnąc dać wyraz szczególnej naszej życzliwości i łask postanowiliśmy obdarzyć go godnością kanonika naszego Kościoła Katedralnego, jako też niniejszym go obdarzamy, udzielając mu pozwolenia na noszenie rokietu, mantoletu oraz Krzyża kanonickiego zawieszzonego na niebieskiej wstędze”. Źródło: L.H. Majkowski, *Grodzisk Wielkopolski*, Poznań 1938, s. 142.

nie mógł podważyć decyzji swego brata w biskupstwie, ale potrafił ją skutecznie zablokować. Każdy biskup miał prawo dokładnie określić, jak ma wyglądać strój kanonika w jego diecezji. Pechowo się złożyło, że strój kanonika podlaskiego na pierwszy rzut oka nie różnił się praktycznie niczym od stroju biskupiego. Ponieważ odzienie duchownego jest zewnętrzną oznaką jego godności i miejsca w hierarchii kościelnej, arcybiskup Ledóchowski nie mógł dopuścić do sytuacji, by jakiś inny ksiądz w jego diecezji był tak samo ubrany jak on!

Ksiądz Aleksy Prusinowski był proboszczem grodziskim do 1868 roku, kiedy to ma miejsce planowa biskupia wizytacja parafii. Proboszcz witał arcybiskupa wsparty na lasce i miał już trudności z chodzeniem. Arcybiskup głęboko wstrząśnięty zastaną sytuacją i widoczną obojętnością parafian, prosił z ambony o modlitwę za ich pasterza, który po tej wizytacji zrezygnował z probostwa ze względu-



**Uroczystość 75-lecia zgonu ś. p.**  
**Ks. ALEKSEGO PRUSINOWSKIEGO**

**PROGRAM:**

<p><b>Niedziela, dnia 30-go listopada 1947 r.:</b></p> <p>Godz. 15:00: Zbiórka wszystkich bractw, cechów, Stowarzyszeń kościelnych i organizacji zaproszonych ze sztandarami przy kościele św. Ducha na ul. Rakoniewickiej.</p> <p>Godz. 15:15: Wyprowadzenie zwłok śp. ks. Prusinowskiego i kondukt pogrzebowy do kościoła farnego.</p> <p>Godz. 15:45: Nieszpory żałobne i kazanie okolicznościowe, wygłoszone przez ks. prof. Marcinkowskiego z Poznania.</p>	<p>Godz. 18:00: Akademia żałobna na sali Strzelnicy z referatem p. dr. Grotta.</p> <p><b>Poniedziałek, dnia 1-go grudnia 1947 r.:</b></p> <p>Godz. 8:30: Wigilie żałobne.</p> <p>Godz. 9:00: Msza św. za duszę ś. p. ks. Aleksego Prusinowskiego.</p> <p>Godz. 9:45: Wyniesienie zwłok do krypty grobowej pod zakrystię kościoła farnego.</p> <p>Godz. 10:00: Ostatnie modlitwy przy trumnie zmarłego.</p>
--	--

O liczny udział Parafian uprasza  
**Komitet Wykonawczy.**

Ryc. 5. Program obchodów uroczystości 75 rocznicy śmierci ks. Aleksego Prusinowskiego połączony z jego powtórny pochówkiem, ze zbiorów Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej

du na stan zdrowia. Kolejny wyjazd „do wód” nie przyniósł żadnego rezultatu.

Grodziski proboszcz miał całe życie ogromną słabość do książek. Odwiedzali go znani bukińscy i pospolicie handlarze. Na książkach się znał jak mało kto i z pełną świadomością płacił każdą żądaną kwotę, nigdy się nie targował, jeżeli tylko chciał posiadać daną pozycję. Przez kilka lat zgromadził księgozbiór liczący 4465 książek, w większości bardzo wartościowych. Najcenniejsza to: *Żywot Pana Jezusa Krysta przez Baltazara Opecia, wybijany własnym nakładem Jeronima Wietora, impresora sławnego miasta Krakowa, ku czci a chwale naprzód Bogu wszechmocnemu, a potem Królestwu Polskiemu, 1522 roku* kupiona 12 lipca 1865 roku od Żyda Selmana Igela lwowskiego handlarza<sup>50</sup>. W opinii znawców uważana jest za pierwszą książkę religijną, wydrukowaną w języku polskim. Po śmierci właściciela nabyła ją na aukcji Biblioteka Kórnicka za 337 talarów.

Nadszedł rok 1869, gdy dotknięty paralizem dolnej części ciała ks. Aleksy przewieziony został do Poznania i umieszczony w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Przyjmował gości, ciągle miał nadzieję, że wróci do zdrowia. Grupa dawnych przyjaciół odwiedziła go 5 października 1870 roku w 25 rocznicę święceń kapłańskich. Otrzymał w prezencie srebrny kielich i pismo wyliczające wszystkie jego osiągnięcia i zasługi. W marcu 1871 roku pojawiły się pierwsze przypadki utraty przytomności. W czasie lepszego samopoczucia spotykał się często z ks. kanonikiem Janem Koźmianem z Poznania, którego uczynił pełnomocnikiem do spraw

prywatnych i z ks. Antonim Fórmanowiczem administratorem parafii w Grodzisku. Tam pewnie rozstrzygnęły się losy jego księgozbioru. Choroba postępowała szybko, utracił wzrok, potem pamięć „i na jego umysł padł ostatecznie mrok obłąkania”<sup>51</sup>. Umarł 14 lutego o godz. 7.45 wieczorem. Po nabożeństwie żałobnym odprawionym 17 lutego o godzinie 3 po południu kondukt pogrzebowy, któremu przewodniczył ks. biskup Jan Chryzostom Janiszewski, odprowadził trumnę ze zmarłym aż do Bramy Berlińskiej. Główne uroczystości pogrzebowe odbyły się w Grodzisku w poniedziałek 19 lutego. Rozpoczęły się o godzinie 10 odprawieniem trzech mszy żałobnych, mowę okolicznościową wygłosił przyjaciel zmarłego ks. Antoni Brzeziński z Gostynia, a trumnę do krypty odprowadził w asyście 40 konfratrów sędziwy ks. Józef Franciszek Bażyński, proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu<sup>52</sup>.

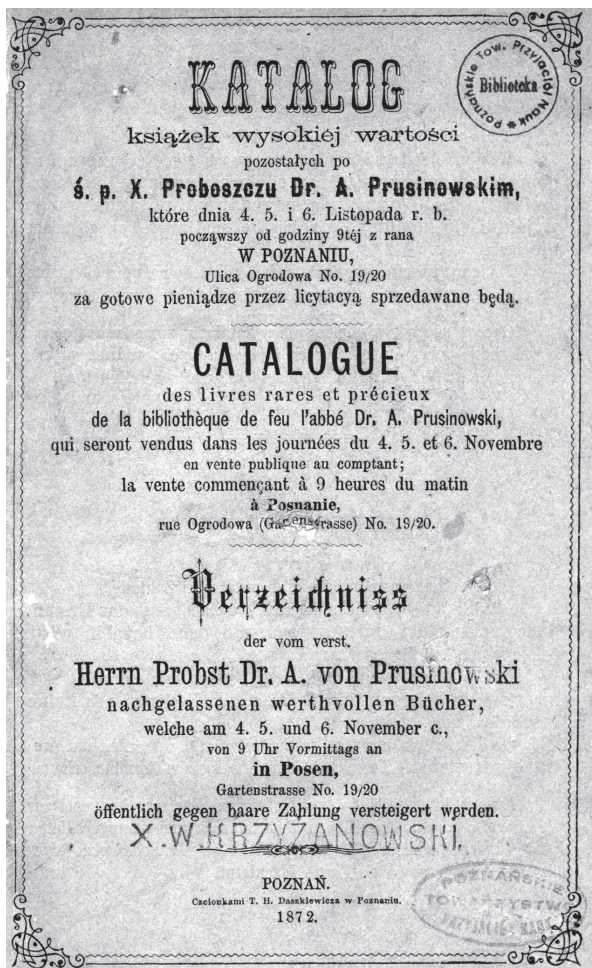
Znana powszechnie pasja kolekcjonerska ks. Prusinowskiego w połączeniu z równie znanym brakiem dostępności jego plebani rozpałały wyobraźnię okolicznych złodziei. Po próbach włamania administrator parafii grodziskiej ks. Fórmanowicz oświadczył, że nie jest w stanie skutecznie zabezpieczyć zbiorów po zmarłym proboszczu. Do Grodziska przyjechał ks. Aleksander Maryański celem sporządzenia szczegółowej inwentaryzacji kolekcji i przewiezienia jej do Poznania. Do czasu wystawienia książek na sprzedaż zostały one złożone w domu ks. prałata Jana Koźmiana. Efekty trwającej tydzień aukcji dalekie były od pierwotnych oczekiwań. Nie udało się sprzedać księgo-

<sup>50</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego...*, op. cit., t. 2, s. 158.

<sup>51</sup> „Tygodnik Katolicki” 1872, nr 11, s. 125.

<sup>52</sup> „Kurier Poznański” 1872, nr 43, s. 1.





Ryc. 6. Katalog książek przeznaczonych na licytację z księgozbioru A. Prusinowskiego. Ze zbiorów Biblioteki PTPN



Ryc. 7. Nagrobek Agnieszki Prusinowskiej na cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, 2017 rok. Fot. autora

zbioru choćby w blokach tematycznych. Spowodowało to praktycznie całkowite rozproszenie cennej kolekcji. Uzyskane pieniądze stanowiły niewielki procent rzeczywistej wartości tego zbioru.

Książd Aleksy Prusinowski spoczywał w spokoju w krypcie aż do lat 1943–1944, kiedy to Niemcy przystąpili do grabieży kościoła. Zdarli z kopuły elementy miedziane, złote i pozłacane. Dzwonnica służyła za punkt obserwacyjny okolicy i jako taka uważana była za obiekt strategiczny, przeznaczony do zniszczenia przed nadejściem nieprzyjaciela. W tym celu w krypcie pod zakrytą, nie przejmując się stojącą tam trumną, urządzili hitlerowcy prowizoryczny magazyn materiałów wybuchowych. Na szczęście nie zdążyli zrealizować swego zamiaru zniszczenia obiektu przed wyzwobodzeniem miasta, które nastąpiło 27 stycznia 1945 roku.<sup>53</sup>

<sup>53</sup> Relacja Henryka Ławniczaka, ur. 26.12.1936 roku w Grodzisku; do 1983 roku bliski współpracownik proboszcza parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej ks. Czesława Tuszyńskiego, naoczny świadek wyżej opisanych wydarzeń.

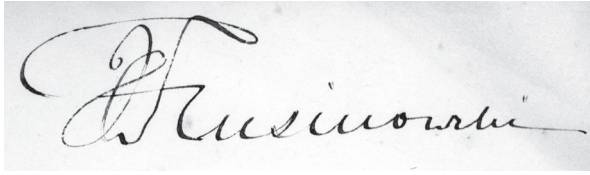
W wyniku tych zdarzeń krypta uległa dewastacji i ówczesny proboszcz parafii ks. Czesław Tuszyński przeprowadził jej remont. W poniedziałek 1 grudnia 1947 roku odbył się powtórny pogrzeb grodziskiego proboszcza. Podczas trwających dwa dni uroczystości przypomniana została sylwetka zapomnianej już wtedy postaci związanej z historią parafii.

Ostatni raz zakłócono spójność jego spoczynku podczas kolejnego odnawiania wnętrza kościoła, związanego z instalacją aparatury ogrzewającej wnętrze nawy. Wtedy to wydzielono część krypty na potrzebę tych urządzeń. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że pomieszczenie to było dość obszerne, bo w zamyśle budowniczego miało być miejscem spoczynku kolejnych proboszczów grodziskich.

Brak najbliższej rodziny jak i nienajlepsze kontakty międzyludzkie nie sprzyjały pielęgnowaniu pamięci o grodziskim proboszczu, a nadchodzący kulturkampf przyspieszył proces zapomnienia o życiu i działalności „wielkopolskiego Skargi”.

Gdyby z za grobu dostrzegł tę obojętność i zapomnienie proboszcz grodziski, rzekłby może spokojnie: nie szkodzi! Za dziesiątki lat wygrzebią je ze





Ryc. 8. Autograf ks. Prusinowskiego na jednej z książek z jego księgozbioru

starych prochów archiwów i bibliotek – by czytać! Potem podszedłby do swych książek, bo tak bardzo kochał piękne książki ks. Aleksy. Kto wie, czy nie bardziej niż ludzi...<sup>54</sup>

Bardzo dziękuję Panu Dariuszowi Matuszewskiemu kustoszowi Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej za udostępnienie materiałów ikonograficznych związanych z życiem i działalnością ks. Aleksiego Prusinowskiego.

### Bibliografia

- Akt drugiego walnego zebrania Ligi Polskiej... Poznań 1850*, [w:] *Wielkopolska w świetle źródeł historycznych*, pod red. Z. Grota, Poznań 1958.
- Dubowski A., *Zabytkowe kościoły Wielkopolski*, Poznań 1956.
- „Gazeta Polska” 1848, nr 3, s. 9; nr 38, s. 139.
- Grot Z., *Ks. Aleksy Prusinowski*, [w:] *Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w.*, t. 20, Poznań 1935.
- Grot Z., *Ks. Aleksy Prusinowski*, „Kronika Gostyńska” 1936, nr 6, s. 65.
- Gzella G., *Księdza Aleksiego Prusinowskiego twórczość dla ludu*, „Nasza Przeszłość” 1997, t. 87, s. 269–283.
- Gzella G., *Wielkopolanina i Wiarusa utarczki z Przyjacielem chłopów*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, nr 32/2, s. 29–75.
- Iwańciów A., *Ks. Aleksy Prusinowski jako kaznodzieja*, „Nasza Przeszłość” 1974, t. 42, s. 29–75.
- Jaromin H., *Zarys Historii Kongregacji oratorium św. Filipa Neri w Polsce 1668–1968*, „Nasza Przeszłość” 1970, s. 5–143.
- Kantecki K., *Ks. Aleksy Prusinowski Filozofii doktor, proboszcz grodziski*, Poznań 1884.
- Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1 i 2. Poznań 1918.
- „Kurier Poznański” 1872, nr 43, s. 1.
- Łukomski G., *Pod pruskim panowaniem*, [w:] *Grodzisk Wielkopolski. Zarys dziejów*, pod red. B. Polaka, Grodzisk Wlkp. 1990.
- Majkowski H., *Grodzisk Wielkopolski*, Poznań 1938.
- Motty M., *Przechadzki po mieście*, t. 1 i 2, Warszawa 1957; t. 5, Poznań 1891.
- Prusinowski A., *List otwarty do ojców narodu polskiego, arcybiskupów i biskupów na ziemi polskiej od najmniejszego ze sług i synów ich*, „Tygodnik Katolicki” 1863, nr 27, s. 209.
- Prusinowski A., *Mowa o stanie Kościoła w Polsce, miana na kongresie stowarzyszeń katolickich w Niemczech w Fryburgu dnia 15 października 1859*, Poznań 1860.
- Prusinowski A., *O Narodzie Polskim*, „Wielkopolanin”, 1848 nr 2, s. 1–2.
- Prusinowski A., *O naszej Narodowości*, „Wielkopolanin”, 1848 nr 15, s. 1.
- Trzeciakowscy M. i L., *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, Poznań 1982.
- „Tygodnik Katolicki” 1863, nr 27, s. 209; 1872, nr 11, s. 125.
- Zieliński Z., *Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–1865*, Lublin 1973.

<sup>54</sup> H. Majkowski, *Grodzisk Wielkopolski*, Poznań 1938, s. 157.

